

No 66.

Kalendarzyk tygodniowy.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Czwart. Św. Wolframa.
Piąt. 7 bol. N. M. P.
Sob. Św. Bogusława.
Niedz. Św. Nikona.
Poniedz. Św. Marka.
Wtorek Św. Ireneusza.
Środa Św. Ludgera.

Wschód: g. 6 m. 6.
Zachód: g. 6 m. 10.
Dł. dnia: g. 12 m. 4

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 7 (20) marca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierz u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

W sali Koncertowej
ulica Dzielna № 18,
Wieczór tańczący
w niedzielę dnia 23-go marca.
Szczegóły w afiszach.

864—2—1

Lekarz-Dentysta

Adolf Zadewicz

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wieczór.

Specjalna pracownia sztucznych zębów.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02*, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23*, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58*.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Godysława.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

Przegląd polityczny.

Łódź, 20 marca.

Książę Henryk pruski powrócił już do Europy ze swej podróży zaoceanowej, która obudziła tyle nadziei w Niemczech i zainteresowała świat cały. Zachodzi jednak z czem powraca do ojczyzny książę królewsko-cesarskiego domu Hohenzollernów, co zdobył w wielkiej zaoceanowej rzeczypospolitej, której był gościem, witany wprawdzie chłodno ale uprzejmie i gościnnie na wolnej ziemi Franklinów i Waszyngtonów, on przedstawiciel rasy, która nie uznaje równouprawnienia narodów, dzieląc je na ludy podstępnie przeznaczone na to, by stały się podsieliskiem dla kultury niemieckiej i wcześniej czy później zanikły w morzu niemieckim.

Jeżeli sądzić będziemy powierzchownie o podróży księcia Henryka pruskiego na podstawie tego, co się działo po różnych miastach Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, rezultat wypadnie zadawalniający. Taki bankiet prasy amerykańskiej, wydany na cześć księcia Henryka może i słuszenie pochwalić dumę narodową Niemców.

Wszak wiadomo powszechnie, że w Stanach Zjednoczonych prasa peryodyczna, to potęga ol-

brzynia. Bankiet więc prasy na cześć księcia Henryka pruskiego, a więc na korzyść zbliżenia się Unii północno-amerykańskiej ku Niemcom, posiada bardzo doniosłe znaczenie. Tu jednak nasuwa się pod pióro skromna uwaga, że w ciągu XIX-go stulecia wyemigrowało do Ameryki bardzo wielu Niemców, których wprawdzie wielu wynarodowiło się i stało typowymi yankesami, niemniej przeto żywioł niemiecki jest jeszcze w Unii północnej bardzo silny, a miejscowa prasa niemiecka zajmuje pierwszorzędne miejsce wśród prasy amerykańskiej, do niej zaś należy zaliczyć i wiele dzienników wydawanych przez Niemców w języku angielskim. Z drugiej strony, jeśli weźmiemy pod uwagę, że prasa czysto amerykańska o podróży księcia Henryka pruskiego i wogóle o idei zbliżenia do Niemcami wyrażała się i wyraża chłodno, a nawet i to w przeważnej części wrogo, przyjdziemy do wniosku, że ów szumny bankiet wyprawiony był przedewszystkiem z inicjatywy Niemców amerykańskich i oni mu ton nadawali.

Jeśli jedynym rezultatem podróży księcia Henryka pruskiego będzie zmniejszenie stawek w taryfie celnej amerykańskiej na wyroby niemieckie wwożone do Stanów Zjednoczonych, to już wiele. W takim bowiem razie byłby osiągnięty jeden z najgłówniejszych celów wszechświatowej polityki niemieckiej. Lecz o tem wątpić należy.

Wyroby niemieckiego przemysłu co do wewnętrznej wartości ustępują wiele wyrobom angielskim i amerykańskim, ale też są od nich o wiele tańsze. Gdyby więc nastąpiło w Stanach Zjednoczonych obniżenie stawek taryfy celnej na korzyść wyrobów niemieckich, zalałyby one natychmiast wszystkie rynki zbytu Unii północnej, na co praktyczni yankesi nigdy się nie zgodzą.

Co zaś do politycznego zbliżenia Stanów Zjednoczonych do Niemiec, w dzisiejszych warunkach mowy nawet być nie może. Yankesi nie zapomną nigdy Niemcom zachowania się ich podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Nie zapomną też, pomimo wielu uprzejmych orzeczeń księcia Henryka pruskiego stanowiska wrogo, jakie pod Manilą zajęła flota niemiecka; nie puszcza w niepamięć owego toastu admirała niemieckiego, który wyrzekł, że, dopóki panuje cesarz Wilhelm II, Stany Zjednoczone nie posiadają nigdy wysp Filipińskich.

W sprawy europejskie Unia północno-amerykańska mieszać się nie chce, do spraw amerykańskich nikomu mieszać się nie pozwoli, a na dalekim Wschodzie Azji interesy Stanów Zjednoczonych i Niemiec są sobie wbrew przeciwnie.

Są wprawdzie publicyści utrzymujący, jako by Wielka Brytania zamierzała przyłączyć się do sojuszu amerykańsko-niemieckiego i tym sposobem wytworzyć w Azji poczwórne przymierze anglo-japońsko-amerykańsko-niemieckie.

Pogląd atoli taki przy bliższem rozpatrzeniu nie wytrzymuje krytyki; przedewszystkiem, bowiem jest on niezmiernie trudnym do urzeczywistnienia, powtórne umizgi niemieckie pod adresem Stanów Zjednoczonych ochłodziły i to znacznie stosunki przyjazne pomiędzy Anglią a Niemcami.

Publicyści angielscy nader trafnie ocenili, że owe manifestacje amerykańsko-niemieckie, to krok dalej do zaostrzenia rywalizacji na polu przemysłowo-handlowym, toczony już od dawna pomiędzy Niemcami a Anglią. Przemysł niemiecki stopniowo i bezustannie wypiera wyroby przemysłu angielskiego ze wszystkich rynków zbytu, gdzie dotychczas Anglicy prawie wyłącznie panowali.

Kokieterya niemiecka pod adresem Ameryki wpłynęła i na oziębienie stosunków anglo-amerykańskich; w takich zaś warunkach nietylko o przymierzu anglo-niemiecko-amerykańskim, ale nawet o ściślejszem zbliżeniu marzyć nie sposób.

Wreszcie wmieszanie się mocarstw do spraw chińskich dowodnie wykazało, jak trudno utrzymać tak zwaną solidarność mocarstw i na jakie niespodziewane komplikacje narażają się te mocarstwa, które dla osobistych swych celów pokusiłyby się o zmianę istniejącego porządku rzeczy na dalekim Wschodzie Azji.

Wreszcie Unia północno-amerykańska nie uporała się jeszcze z Filipinami, a Niemcy zbyt wiele mają kłopotu u siebie z taryfą celną, w Azji Mniejszej i w Chinach, by ważyły się na politykę awantur i niespodzianek.

Buta atoli i pycha niemiecka dorosły dziś do takich rozmiarów, że pomimo racji, które podsuwa zdrowy rozsadek, po Niemcach dzisiejszych wszystkiego spodziewać się można.

S. J.

Współzawodnictwo Moskwy i Łodzi

na jarmarku irbieckim.

W «Torgowo-Promyslennoj Gazecie» czytamy:

Jest zasadnicza różnica między firmami łódzkimi a moskiewskimi co do systemu zbytu towarów na Syberii. Podczas, gdy duże firmy moskiewskie z każdym rokiem porzucają jarmark irbiecki, firm łódzkich na jarmarku wciąż przybywa.

Brak na jarmarku tegorocznym niektórych dużych firm moskiewskich tłumaczy małemi obrotami handlu jarmarcznego w ostatnich latach, obawą dużego nakładu i resztek towaru niesprzedanego na jarmarku; sybiracy, według zdania firm moskiewskich, sami obecnie nową koleją jeżdżą do Moskwy i robią zamówienia. Przeciwnie firmy łódzkie bynajmniej nie obawiają się resztek towaru niesprzedanego na jarmarku, ani przejażdżek sybiraków do Moskwy. Śmiało wożą oni znaczną ilość towaru do Irbitu i energicznie sprzedają na jarmarku, a kiedy się pozostanie resztką towaru, to tenże sam pełnomocnik firmy, zwykle doświadczony komiwojażer, jedzie w podróż po Syberii z próbkami i po otrzymaniu zamówień, wysyła wiosną towar podług adresów ze składu w Irbitcie. Tak więc pomieszczenia jarmarczne zużytkowują się przez firmy łódzkie jako składy, a sybiracy i

taniej i prędzej, mogą otrzymać towar z tych składów, niż z Moskwy.

Dlatego to towar łódzki opanował Syberję i bliskim jest czas, gdy firmy łódzkie będą wyłącznymi sprzedawcami na jarmarku irbiekim.

Syberja jest obecnie w ciekawej fazie historii swego rozwoju handlowego. Zbudowanie kolei syberyjskiej nie pozostało bez wpływu kulturalnego na handel syberyjski i stworzyło szereg nowych okoliczności, naglających go do porzucenia starodawnych, przestarzałych form i do przyjęcia nowych, lepiej odpowiadających interesom handlowym. Widoczna jest dążność zarówno nabywców, jak sprzedawców, do skorzystania z linii kolejowej; powstają na Syberji biura, i agencje firm rosyjskich i zagranicznych, energicznie zakupujący na miejscu przez cały rok produkty przemysłu syberyjskiego, zjawiają się komiwojażerowie z próbkami towarów, zaczyna się rozwijać na Syberji własny przemysł fabryczny, powstają stałe składy towarów i t. p.

Przemysł Rosyi europejskiej musi koniecznie zastosować się do tych nowych warunków, które zmieniły ustrój handlu na Syberji; jeżeli obecnie sybiracy silą przyzwyczajenia lub stosunków handlowych jeżdżą po towar do Moskwy, to nie zawsze to trwać będzie; podróże po towar i poszukiwanie go mają wiele niedogodności i pociągają znaczne koszty. Zapominać nie należy, że, silą warunków konkurencyi współczesnej, fabrykant raczej potrzebuje szukać rynku zbytu i nabywców, niż nabywca szukać towaru. W tym względzie firmy łódzkie postępują zupełnie słusznie i zgodnie z prawidłowym i szerokim poglądem na współczesne warunki zbytu towarów. Nie tylko korzystają one z miejscowych warunków handlu na Syberji i wiozą swój towar na jarmark, ale i po za tem stale wysyłają swoich pełnomocników z próbkami towaru, robiąc tem wielkie udogodnienie dla zbytu. Fabrykanci łódzcy potrafili nadać nowe znaczenie jarmarkowi irbiekiemu, na który machnęły już rękami moskiewskie firmy przemysłowe. — Jarmark jest dla nich nie tylko zwykłym środkiem reklamy i zbytu, lecz i gra nową rolę — składu pośredniczącego, który uwalnia od resztek jarmarcznych i nakładów i pomaga wzrostowi obrotów.

Jak szybko i wydatnie odbywa się na Syberji przejście do nowych warunków handlu, widać ze zmian w systemie handlu herbaty, które się nie obeszły bez walki i bez ofiar. Nowy system polega na urządzaniu we wszystkich ważnych punktach składów herbaty, sprzedających ją po tych samych cenach, co na jarmarku, i usuwających w ten sposób koszty podróży po towar na jarmarki, na urządzeniu wielkich zakładów ważenia herbaty i szerokiem zastosowaniu prawidłowo zorganizowanego systemu komiwojażerstwa. W rezultacie, ilość herbaty przywożonej na jarmark istotnie zmniejszyła się w ostatnich latach, ale sam handel herbaty nie na tem nie stracił. Przeciwnie, wiele oznak wskazuje, że handel herbaty i jej spożycie powiększają się.

KRONIKA.

—:—

Ogólna.

Prawa i obowiązki inspektorów podatkowych. P. gubernator piotrkowski rozesłał do naczelników powiatowych i komisarzy do spraw włościańskich okólnik, objaśniający, jakie prawa przysługują inspektorom podatkowym. Okólnik ten brzmi jak następuje:

Wskutek podniesionej przez jednego z naczelników powiatowych kwestyi, czy inspektorowie podatkowi mają prawo w powierzonych im rewirach sprawdzać w zarządach gminnych ksiąg i dokumenty, dotyczące różnego rodzaju zobowiązań pieniężnych, podatków skarbowych i kas pożyczkowo-oszczędnościowych, jak również gotowizny wpływającej do kasy, p. gubernator piotrkowski porozumiewał się z dyrektorem izby skarbowej, który ze swej strony zasięgał opinii u dyrektora departamentu dochodów stałych. Dyrektor departamentu dochodów stałych zakomunikował, że przy wydaniu przepisów z dnia 5 czerwca 1899 roku o inspektorach podatkowych i ich pomocnikach, a następnie instrukcji wzmiarkowanym osobom urzędowym, ministeryum skarbu miało na względzie zupełnie określony

cel — powierzyć nadzór nad prawidłowem prowadzeniem włościańskiej rachunkowości podatkowej, oraz ochronę zgromadzonych z włościan podatków, niezależnie od innych władz, inspektorom podatkowym. Środek ten był zaakceptowany przez radę państwa, godzącą się zupełnie z opinią ministeryum, że dla wprowadzenia go w życie niema żadnej potrzeby wyczekiwać na zmianę postanowień, określających porządek ściągania podatków z włościan.

W istocie, jakoby nie były owe postanowienia, ktokolwiek miałby prawo przestrzegania akuranej opłaty podatków, jakoby instytucje nie gromadziły i nie przechowywały te podatki, skarb nie może być pozbawiony prawa przekonywać się przez własnych przedstawicieli tak co do przechowywania przynależnych jej sum i prawidłowej rachunkowości, jak i co do wpływów wszystkich sum na jego korzyść, zebranych z ludności dla opłaty podatków skarbowych. Nie przyznając zaś inspektorom podatkowym prawa odbywania rewizyi spraw zarządów gminnych, odnoszących się do zobowiązań pieniężnych ludności miejscowej, oraz sprawdzenia gotowizny zebranej z mieszkańców gminy, tylko na tej zasadzie, że te instytucje są ogólnie stanowe i w § 13 przepisów o inspektorach podatkowych i ich pomocnikach nie są wymienione, wyżej wspomniany cel nie byłby osiągnięty na obszernej terytoryum całego Królestwa Polskiego, gdzie ludność włościańska składa się prawie z samych analfabetów, powinno być szczególnie strzeżone i zabezpieczone od roztrwonienia przez osoby urzędujące w miejscowych zarządach, wniesionych jako opłatę podatków sum pieniężnych.

Tym sposobem, skłonienie inspekcji podatkowej w Królestwie Polskiem do sprawdzania rachunkowości podatkowej i sum pieniężnych w zarządach gminnych wywołane zostaje znacznymi interesami państwowymi i okazuje się skutkiem tego bezwarunkowo niezbędnem. Sprawa ta w ten sposób była zrozumiana w innych miejscowościach Królestwa Polskiego. Naprz. w gubernii kaliskiej wobec braku w p. 7 postanowienia z d. 5 czerwca 1899, żądania od inspekcji podatkowej sprawdzania ksiąg podatkowych i gotowizny sum w zarządach gminnych, zarządzający miejscową izbą skarbową usunął w tym wypadku trudności, porozumiewając się z wyższą władzą administracyjną i osiągnął to, że inspektorzy podatkowi obecnie bez żadnych przeszkód zajmują się rewizją w zarządach gminnych.

Przytem dyrektor departamentu zakomunikował, że porozumiewania się inspektora podatkowego z zarządami gminnymi i wójtami gmin powinny odbywać się w porządku ustanowionym w § 5 instrukcji, zgodnie z którym inspektor podatkowy, jako władza powiatowa, posyła wójtowi polecenia i otrzymuje od niego komunikaty, a nie odezwy, za pomocą których porozumiewają się tylko władze równe sobie (§ 153, I, II Zbiór praw wyd. 1892 r.).

Wskutek wyluszczenia danych przez dyrektora departamentu dochodów stałych, p. gubernator piotrkowski porozumiał się z zarządzającym izbą skarbową piotrkowską, ażeby inspektorowie podatkowi i ich pomocnicy prowadzili w zarządach gminnych rewizję ksiąg i dokumentów, dotyczących zobowiązań pieniężnych i podatków skarbowych, oraz sprawdzali gotowiznę wpływającą do kas gminnych; co się tyczy kas pożyczkowo-oszczędnościowych, to prawo rewizyi ksiąg i gotowizny, jak poprzednio, pozostawiono wyłącznie komisarzom do spraw włościańskich, który to obowiązekłożony jest na nich ustawą kas pomienionych i rozporządzenia ministeryum spraw wewnętrznych.

Na podstawie tego p. gubernator piotrkowski polecił naczelnikom powiatowym gub. piotrkowskiej wydać rozporządzenie, aby inspektorom podatkowym oraz ich pomocnikom zarządy gminne okazywały pomoc i współdziałały podczas rewizyi ksiąg i dokumentów dotyczących podatków i wpływów pieniężnych, a także gotowizny wnoszonej do kas gminnych (prócz kas pożyczkowo-oszczędnościowych) i ażeby zarządy gmin i wójci porozumiewali się z inspektorami podatkowymi według ustanowionego przez prawo porządku.

Miejscowa.

Odpust. W dniu wczorajszym w kościele Św. Józefa odbył się doroczny odpust. Pomimo,

że to był dzień powszedni, na nabożeństwo zebrała się taka liczba pobożnych, iż nie mogli się w kościele pomieścić. Księża zebrani na odpust do późnego wieczoru słuchali spowiedzi.

Na wpisy. Termin opłacenia wpisów już minął dawno, a jeszcze wiele młodzieży, zwłaszcza w szkole przemysłowej, nie zapłaciło wpisu szkolnego i ferye wielkanocne spędzą pod grozą wydalenia ze szkoły. W chwili jednak, gdy zbliża się najuroczystszy w całym chrześcijaństwie dzień Zmartwychwstania Zbawiciela, w chwili, kiedy przyroda budzi się z zimowego uśpienia, tają zazwyczaj serca ludzkie i pochoptniejszymi nas czynią do czynów szlachetnych. A przecież jednemu z najszlachetniejszych — to pomoc dla uczącej się młodzieży. Toć to symbol nowego odrodzenia, przyszli nasi następcy w służbie publicznej. Niezawodnie więc głos nasz przemawiający za młodzieżą, która niema czem opłacić wpisów szkolnych, nie przebrzmi bez echa, i datki na ten cel popłyną tak szparko, że po świętach Wielkiejnocy nie znajdzie się ani jeden uczeń w Łodzi, przed którym zamknięto by podwoje przybytku wiedzy za niezapłacenie wpisu.

Kasa posagowa. Projekt założenia w Łodzi kasy posagowej, oraz ustawa jej zostały w tych dniach przez ministra spraw wewnętrznych zatwierdzone.

Celem kasy będzie wydawanie posagu biednym pannom wychodzącym za mąż.

Taksa za analizy. Zarząd miejski opracował takse za analizy w laboratorium chemiczno-bakteryologicznem, utworzonem przy rzeźni miejskiej.

Taksa ta i dotyczące jej przepisy mają być przedmiotem obrad w zarządzie miejskim przy współudziale specjalistów.

Na szpital dla obłąkanych. W celu przyjęcia z pomocą nowobudującemu się szpitalowi dla obłąkanych pod Łodzią, oraz zabezpieczenia miejsc dla obłąkanych biednych m. Łodzi, którzy będą musieli być umieszczani w szpitalu na koszt miasta, zarząd miejski postanowił przeznaczyć z funduszu kasy miejskiej jednorazowo 10 tysięcy rb., a następnie po 5 tysięcy rubli rocznie na utrzymanie szpitala.

Projekt ten podlega jeszcze akceptacji władzy wyższej.

Pogłębienie studni miejskich. Wobec braku wody w studniach miejskich na rynkach Targowym i Nowym, sporządzono projekty pogłębienia tych studni.

Do robót przystąpią prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

Odczyt. W niedzielę wygłosi w Łodzi odczyt p. Rzepecka-Moszeńska p. t. „O wychowaniu moralnem kobiet“.

Odczyt ten był wygłoszony przed kilku tygodniami w Warszawie, gdzie wywołał żywe zainteresowanie i gorącą polemikę w prasie.

„Lutnia“. Komitet zabaw przy Stowarzyszeniu „Lutnia“ rozesłał już zaproszenia na sobotnią wieczornicę. Dowcipnie pomyślane i wykonane zaproszenie zapowiada, że ta „meta-wieczornica“ uda się w zupełności. Na program secesyjny złożą się nader zajmujące nowości. Zapisy na kolację przedłużone zostały i przyjmują się w księgarni p. Kaczmarka do piątku włącznie.

Na kolonie letnie w. m. Wczorajszy wieczór w teatrze Wielkim urządzony na korzyść kolonii letnich w. m., na który złożyła się muzyka i sztuki plastyczne uważać można zarówno pod względem artystycznym, jako też i kasowym za najzupełniej udany, obszerna bowiem widownia była szczerze napelniona, a amatorzy wywiązali się z zadania nie tylko ku ogólnemu zadowoleniu, ale w większej części z artyzmem, zwłaszcza w programie muzycznym. Ale bo też na tem polu stanęły do popisu najwybitniejsze sily artystyczne Łodzi z p. Henrykiem Melcerem, dyrektorem Towarzystwa muzycznego na czele, który z właściwym sobie mistrzostwem i biegłością techniki wykonał na fortepianie: a) Balladę G-moll—Chopina, b) „Feuerzauber“ z op. Walkirye—Wagner-Brassin i „Etiudę koncertową“ Moszkowskiego, przyczem z godną podziwu hojnością dorzucił parę celniejszych utworów na bis, wywdzięczając się za gromkie oklaski, które go słuchacze obsypali. Oczarowała jednak wszystkich artystyczna i pełna głębokiego odczucia gra p. Süssowej, która wykonała na skrzyp-

Korespondencja.

Psków, 17 marca.

(Korespondencja własna).

Miasto Psków posiada przeszło 40,000 mieszkańców, w tej liczbie Polaków przeszło 2,000 pól obojętnej. Na krańcu miasta stoi kościół parafialny, fundacji ś. p. Witkowskiego z r. 1854, do budowy którego nieśli w swoim czasie pomoc materialną inżynierowie francuscy, pracujący przy budowie kolei petersbursko-warszawskiej.

Parafia obejmuje całą gubernię pskowską, liczącą przeszło 5,000 dusz. Proboszczem parafii od czterech lat jest ks. Horgiewicz, rodem z siedleckiego, jego też staraniem, przy dzielnej i energicznej pomocy parafian z miejscowej inteligencji, dokonano gruntownej restauracji wnętrza świątyni przez firmę malarską z Warszawy „Tęczyński“, kosztem 3,000 rubli. Wnętrze kościoła przedstawia się bardzo okazale i posiada trzy ołtarze.

Zamieszkali w mieście Polacy dzielą się na dwie kategorie: 1) miejscową inteligencję, z której wielu zajmuje poważne stanowiska i 2) przeważnie oficyalistów kolejowych, żyjących z pracy rąk stosunkowo biednie. Ludność polska tworzy kółko, posiada polskie Towarzystwo dobroczynności, przy którym istnieje szkoła katolicka, utrzymywana ze składek członkowskich, które wynoszą 5 rubli rocznie; do szkoły tej uczęszcza 20 dzieci.

Młodzież polska pól obojętnej kształci się przeważnie w miejscowych gimnazyjach, męzkim i żeńskim, w których liczba uczących się wynosi obecnie w męskim 60 uczniów, w żeńskim 40 uczennic, i w szkole geometrów 20. Naukę religii katolickiej w szkołach wykłada ks. Horgiewicz. Wogóle powiedzieć można, iż Polacy chętnie posyłają dzieci do szkół i są dobrze widziani w mieście.

W tych dniach na rzecz Towarzystwa dobroczynności odbył się koncert, dochód z którego był dosyć znaczny.

Parafianie chętnie uczęszczają do kościoła i są dosyć moralni. Wojskowych niższych stopni katolików Psków liczy przeszło 1,000 i właśnie odbywa się obecnie spowiedź Wielkanocna.

Pskowianie Polacy prenumerują następujące pisma polskie: „Kraj“, „Przegląd Tygodniowy“, „Rola“, „Wiek“, „Kronikę Rodzinną“ i „Gazetę Polską“, tę ostatnią w ilości 8 egzemplarzy.

A. W.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Piotrkowa.

— W niedzielę, 16 b. m., w sali Tow. dobroczynności odbyło się ogólne zebranie członków straży ogniowej ochotniczej. Zatwierdzono sprawozdanie za rok ubiegły, oraz budżet na rok przyszły. Następnie przyznano strażakom znaki pamiątkowe za 20, 15 i 10 lat służby w straży, jak również upoważniono zarząd do przeznaczania znaków za odznaczenie strażakom.

— W tych dniach otwarty został przy ulicy Kaliskiej sklep spożywczy urzędników kolei wiejskiej, stanowiący filię sklepu kolejowego warszawskiego. Sklepem zarządza żona maszynisty, pani Lesisz.

— Przykre wrażenie zrobił fakt, jaki miał miejsce w tych dniach. Stróż domu jednego z najbogatszych tutejszych właścicieli zmarł w nędzy w suterynie. Zwłoki leżały trzy dni na barłogu, nie było bowiem za co kupić trumny, a gospodarz nie chciał w niczem pomóc, chociaż śmierć nastąpiła wskutek zacczadzenia wynikłego z powodu wadliwego pieca. Lokatorzy dopiero nłitowali się nad biedną chorą jego rodziną i złożyli zapomogę pieniężną na pogrzeb.

Z Krakowa.

— Sprawa opuszczenia Wawelu przez wojsko ostatecznie powinna być zdecydowana w ubiegły poniedziałek. Komisja miejska rozpoczęła obrady w magistracie o godz. 9 rano i prowadziła je z małą przerwą do wieczora. Poranne dzienniki nie podają jeszcze szczegółów, wiadomo tylko, że w obradach bardzo gorący udział brali delegaci gminy Krakowa, którzy żądali, żeby skarb państwa poniósł pewną część wydatków.

— Krakowski sąd karny przesłał p. Andrzejowi Niemojewskiemu wyrok wyższego sądu krajowego, zawierający konfiskatę „Legend“. Dotychczas nie nadszedł dowód doręczenia.

— Budowa drugiej linii telefonicznej Kraków-Wiedeń została zadecydowana i włączone zostaną wszystkie stacje położone na Szlasku, pierwsza zaś linia oddana zostanie na użytek wyłącznie Galicji.

Ze Lwowa.

— Na jednej ze stacji pocztowych na prowincji uwięziono ekspedytorke pod zarzutem sprzeniewierzenia 2000 koron. Aresztowana zeznała, że potrzeba jej było tych pieniędzy na wyżywienie 30 chowanych przez nią kotów.

— W Tarnowie toczyła się w ciągu dwóch dni sprawa o kradzież. W czasie rozpraw wyniły bardzo ciekawy i charakterystyczny szczegół. Do przyzującego podszedł żandarm stawający jako świadek i zeznał, że słyszał, iż dwóch

sędziów przysięgłych rozmawiało z obcą osobą, przyczem namawiali ich, żeby względnie sądzili oskarżonego wobec zgola innych faktów. Prokurator zażądał aresztowania owej osoby i przesłuchania sędziów. Oparł się temu stanowczo obrońca, dowodząc, że podsłuchiwanie i szpiegowanie sędziów przysięgłych obraża tę instytucję. Sąd przychylił się do tego wniosku.

— W przyszłym tygodniu na lwowskiej politechnice odbędzie się pierwsza promocja doktorów „rerum technicarum“. Pierwszymi doktorami będą pp. Blauth, Hochberger, Dzierbański, Bruczek i Tołoczko.

— Galicyjska izba inżynierów na odbytem posiedzeniu postanowiła zwołać i w tym roku zjazd inżynierów do Lwowa.

— Utworzyło się we Lwowie „Towarzystwo muzyczne imienia Moniuszki“. Celem Towarzystwa będzie jaknajczęstsze wystawianie oper i operetek, oraz koncertów siłami amatorskimi.

Z Poznania.

— Pewien dysponent znacznej firmy niemieckiej w Katowicach tak pisze do swego przyjaciela w Sosnowcu.

„Co do mnie, to mi się bardzo lieho wiedzie (ów dysponent skazany jest głównie na tantiemę od obrotu), bo interes mój tak podupadł, że wątpię, czy w tym roku tyle zarobię, co na życie potrzebuję. Już w końcu zeszłego roku (tuż po Wrześni) interes bardzo się pogorszył, ale nigdy nie przypuszczałem, żeby mogło pójść tak kiepsko, jak obecnie. Z Królestwa nikt prawie nie przyjeżdża, a tych, co przyjeżdżają, jest tak mało, że nie zarobić nie można“.

Hygiena oświetlenia.

—?

Najważniejszą rzeczą przy ocenianiu dostateczności oświetlenia sztucznego jest ilość światła, koniecznego dla oświetlenia czy to pewnej płaszczyzny, czy też pomieszczenia, jak na przykład szkoły, biura lub warsztatu. Jako minimum jasności oświetlenia w pokojach do pracy uważa się światło 10 świec normalnych dla każdego pracownika.

Wprawdzie oczy nasze dają sobie radę i przy małym oświetleniu, najlepszą jednak siłą widzenia daje się osiągnąć tylko przy bardzo dobrem świetle. Jedną z metod określenia dostateczności oświetlenia jest tak zwana próba czytania, która polega na oznaczeniu ilości wierszy przeczytanych w minutę.

Przy oświetleniu 2 świec normalnych można przeczytać 6 wierszy w przeciągu minuty, przy 8—dziesięć, przy 15 nawet 16 wierszy. Dlatego też, dla wykonania robót delikatnych, na przykład rysunków, potrzebne jest światło odpowia-

ku prosiła matki, by co najrychlej wracać do domu; tańczyć już nie chciała więcej, i raz tylko jeszcze za wdaniem się matki stanęła z panem Arturem do kadryla.

Wszyscy się dziwili, zkad się tak nagle wzięło zajęcie wytwornie ubranej Latoszki skromnym Adolfem? Ona, taka dama! siostrzenica bogatego pana, wyraźnie i jawnie sprzyjać zaczęła biednemu pracownikowi rzeźbiarskiemu... Nie mogli sobie tego wszystkiego w głowie pomicieć; wreszcie zajęci zabawą, przestali na to zwracać uwagę. Jedną tylko Teosia, biedaczka! coraz bledszą się stawała, niby biała postać skamieniałej Nioby... Siedziała, posagowo milcząc, wszystka krew z arteryj skupiła się w jej sercu.

Zresztą pan Bonus tak zachęcał biesiadników do kieliszków, tak sam dobry przykład dawał wszystkim!

— Pijmy, panie i panowie! — wołał z podniesionym w górę kieliszkiem — dziś nasze, a jutro niepewne. Kto pije, ten żyje! — i tym podobne podochocony wykrzykiwał bzdurstwa. Począł się też głośno śmiać się, rechotać, prawie zbyt słone dowcipy, a muzykę wciąż do grania zachęcał, a siedzących do tańca, do galopki z figurami zapędzał. Wiele i nie było czasu specjalnie, jak mówił Adolf, zajmować się nim i panną Latoszką.

Do domu też nikt nie mógł powrócić wcześniej, dopóki nie przybyła łódź zamówiona po cichu przez pana Artura na godzinę trzecią po północy. Postanowiono tedy już o świetle powracać.

(d. c. n.)

13)

Józef Grajner.

DWIE...

Powieść współczesna.

(Dalszy ciąg—patrz № 65).

Podobno to jest prawda, że przeciwieństwa natury fizycznej najsilniej pociągają mogą dwie pól ku sobie, zwłaszcza jeśli ktoś w kobiecie tylko zewnętrznego poszukuje piękna. To się sprawdziło i tutaj. Pannu Arturowi, brunetowi, sprzykrzyła się brunetka Latoszka, a znowu Adolf, blondyn, nie mógł się napatrzeć na brunetę Latoszkę, tem więcej, gdy chytry Skorpion ciągle mu kładł w uszy nieporównaną, jak się wyrażał, piękność tej rozwiniętej bujnie hortensyi tanecznej.

Jakby też w dopełnieniu myśli Skorpiona, śmiała ta dziewczyna, ubrana imponująco w swój różowy woal, upięta w stanie złocistym pasem, błyszcząca brylancikami w małych uszkach, tańcząc mazura, przy zmianie figur zawsze wybierała sobie do dalszego tańca jasnowłosego Adolfa. Tego, jakby kto na sto koni wsadził, tak się cieszył z tego częstego wyboru zręcznej sylfidy, i podawania mu tak zgrabnej, pulchnej rączki, błyszczącej złotą bransoletą na długich po łokieć rękawiczkach jasnych, skórkowych.

Przy kolacji Skorpion tak zręcznie zajęcie

miejsce urządził, że Adolfa posadził przy Latoszcze, podczas gdy sam siadł po drugiej jej stronie. Potrawy szły smaczne, z nowalijkami; prócz wódki, likierów, portern i piwa, pokazało się wino z lodem, szampańskie. Nie żałował widocznie rubli pan Artur, który zająwszy obok Teosi miejsce przy zestawionych z sobą i białym obrusem nakrytych stołach, prawil jej wyszukane słówka, czynił uprzedzające grzeczności.

Dziewczę mało mu odpowiadało, mało jadło i jeszcze mniej piło. Gdzie jej teraz o tem wszystkiem myśleć? Wszakże niewyraźnie widzi, że Adolf prawie się nią nie zajmuje więcej, że cała myśl jego, oczy i słowa zwrócone są ku tej, która go tak chętnie wybierała do figur mazurów, a teraz pochłonięta go całkiem dla siebie, szczerząc doń białe, drobne zębki, i w ożywionej rozmowie trącając go śmiało po ramieniu złożonym wachlarzem.

Chłopiec oczarowany tą pięknoscią uludną, podniecony napojami, stawał się coraz śmielszym i po kolacji podawszy jej ramię, wyszedł z nią dla ochłodzenia się przed ganek, do ogródka, spoglądając rozmarzony w wstające gwiazdki niebo, w płynący po niem srebrzysty półksiężyc. Daleki turkot pojazdów i gwary ludzkie z tamtej strony Wisły, z Warszawy, dochodziły jego uszu, wtórowały jego rozbujającym myślom, które mu w głowie tak samo szumiały, jak ten zgiełk miasta dużego.

Rozczulony szeptał coś serecowego do nachylonej ku niemu główki Latoszki, którą ujawszy pod rękę, obdarzał pocałunkami na gorącej dłoni i wdychał zapamiętałe.

A Teosia?... Ona ze łzą kręcąc się w o-

dające 20–30 świec normalnych. Dla robót zaś grubszych dostateczna jest ilość światła, odpowiadająca 10 świecom.

Zanieczyszczają powietrze tylko te rodzaje sztucznego oświetlenia, które daje światło tylko dzięki procesowi spalania się; dlatego też przy świetle elektrycznym niema mowy o zanieczyszczaniu powietrza, co ma wielkie znaczenie, zwłaszcza tam, gdzie się zbiera znaczna ilość ludzi.

Kwas węglowy niema zbyt szkodliwego wpływu, bo ludzie znoszą dość łatwo znaczną ilość jego. Większe znaczenie ma para wodna, która tworzy się obficie przy niektórych rodzajach sztucznego oświetlenia, zwłaszcza przy gazowym oświetleniu, bardzo obfitem w wodor. Właściwe atoli zanieczyszczenie powodują produkty niepełnego spalania się węglowodorów lub kwasów tłuszczowych i różne zanieczyszczenia ciał palących się.

Co się tyczy lamp naftowych, to te, jeżeli są zaopatrzone w należyte funkcjonujące i czyste palniki z cylindrem, nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa pod względem zanieczyszczenia powietrza tlenkiem węgla, lub niepełnego spalania się węglowodorów. Tylko lampy naftowe zanieczyszczone, o płomieniu za dużym lub za małym, a także bez cylindra zanieczyszczają powietrze.

Doświadczenie okazało, że przy jednakowej sile oświetlania danego miejsca najbardziej zanieczyszczają powietrze świece, najmniej zaś — dobrze oczyszczona nafta. Co się tyczy gazu, to stopień zanieczyszczenia powietrza w oświetlanych nim izbach zależy od stopnia zanieczyszczenia gazu i od rodzaju palnika; palnik Auera jest najlepszym.

Acetylen daje znacznie mniej kwasu węglanego i wody, niż gaz spalony w palniku Auera. Acetylen jednak często zawiera szkodliwe domieszki gazu fosforowodorowego i organicznych połączeń siarki i arsenu. Fosforowodor powoduje niekiedy samozapalenie się gazu i niebezpieczne wybuchy.

Ważną rzeczą z punktu widzenia higieny jest podnoszenie się temperatury w pomieszczeniach zamkniętych przy sztucznym ich oświetlaniu. Przy rozpatrywaniu w tym kierunku rozmaitych rodzajów oświetlenia koniecznym jest przedewszystkiem oznaczenie ilości ciepła, jakie one wytwarzają przy jednakowym natężeniu światła.

Otóż doświadczenie okazuje, że przy natężeniu światła równem 100 świecom na godzinę najmniej ciepła produkuje elektryczność: światło łukowe 26, żarowe 260 jednostek; najwięcej zaś stearyna 7,881 jednostek i łój 8,111 jednostek. Po elektryczności najmniej ciepła daje gaz spalany w palniku Auera. Wszystkie starania wynalazków są obrócone na to, aby otrzymać jak najwięcej światła, przy użyciu tej samej ilości materiału i przy najmniejszej ilości ciepła.

Co się tyczy promieniowania ciepła ze świecącego ciała, to przy jednakowym natężeniu światła najwięcej ciepła promieniuje ze świec, które jednocześnie wydzielają najwięcej gazów ogrzanych i pary wodnej.

Stąd to pochodzi nieprzyjemne uczucie w oczach, które występuje w pokojach oświetlonych dużą ilością świec. Światło nafty daje również dużo ciepła promieniującego, co prawdopodobnie zależy w znacznej mierze od silnego rozgrzewania się palników.

Wydzielanie ciepła przez palniki gazowe jest bardzo znaczne; natomiast palnik Auera daje bardzo mało ciepła, jest on przeto i w tym kierunku bardzo higienicznym. To samo jeszcze bardziej da się powiedzieć i o świetle elektrycznym, tak, że można powiedzieć, iż światło elektryczne i gazo-żarowe Auera zbliżają się do ideału oświetlenia.

Barwa światła ma również pewien wpływ na promieniowanie ciepła. Okazuje się, że światło, obfitujące w promienie czerwone jest gorętsze, niż światło, w którym przeważają promienie zielone lub niebieskie.

Przestrzeń, na jakiej lampa powinna być umieszczona od pracującego, aby tenże nie odczuwał promieniowania ciepła, należy w pierwszej linii od siły światła płomienia i od natężenia promieniowania. Lampy gazo-żarowe i spirytusowe z palnikami rozżarzającymi się można trzymać bardzo blisko siebie, nie czując nieprzyjemnego promieniowania. Lampy naftowe i ga-

zowe ustępują znacznie pod względem. W każdym razie, stosując do nisko umieszczonych lamp zasłony ze szkła mlecznego, można prawie o połowę obniżyć ich promieniowanie, nie osłabiając znacznie ich jasności.

Sztuczne światło nie powinno w żadnym razie wpływać osłepiająco na oczy. Zmiany, które silne światło wywołuje na siatkówce i na naczyńcówce, nie są spowodowane przez promienie ciepłe światła słonecznego, ani też przez promienie jasne, ale przez krótkofaliste promienie fioletowe. Ponieważ światło elektryczne łukowe zbliża się najbardziej do światła słonecznego, więc przy oświetleniu łukiem Volty należy się obawiać więcej osłepiającego działania światła; dlatego też u robotników i inżynierów, którzy mają do czynienia z lampami łukowymi, bardzo często występuje łzawienie, światłowstręt i bóle głowy. Gaz, nafta, światło żarowe elektryczne, jako ubogie w krótkofaliste promienie, nie powodują objawów oświetlenia. Koniecznym jest tedy, aby przy silnem oświetleniu miejsce pracy, promienie światła nie padały bezpośrednio w oczy pracujących. W tym celu używają się rozmaite zasłony: szkło matowe, mleczne, umbrelki, kule i t. d.

Co się tyczy bardzo szkodliwego dla oczów migania światła, to technika współczesna oświetlenia już dawno poradziła sobie z niem przez wprowadzenie cylindrów, palników ulepszonych i t. p. Najwięcej daje się uczuć to miganie w płaskich motylkowatych płomieniach gazowych, palących się bez cylindra, oraz w lampach elektrycznych.

Niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia, związane z oświetleniem naftą, gazem i elektrycznością, znane są powszechnie. Niebezpieczeństwo zatrucia acetylenem zmniejsza znacznie ta okoliczność, że acetylen posiada mocny i bardzo charakterystyczny zapach, który ostrzega zawczasu o groźącym niebezpieczeństwie. Przy oświetleniu acetylenem należy zawsze obawiać się wybuchu, jest to więc oświetlenie, które wymaga jeszcze znacznych ulepszeń.

Co do ceny, najtańszem oświetleniem jest gazo-żarowe, następnie naftowe, gazowe zwykłe, elektryczne żarowe, acetylenowe i wreszcie światło świec, które jest najdroższe.

Bardzo ważną rzeczą jest podział światła w szkołach, warsztatach i t. p. Ma on przede wszystkim na celu osłabienie tworzenia się ostrych cieni, które sprawia, że nawet przy dostatecznem natężeniu, oświetlenie okazuje się niedostatecznem. Przy oświetlaniu bezpośredniem jest to możliwe tylko wówczas, kiedy każdy pracujący ma przed sobą lampę, zabezpieczoną w sposób odpowiedni od osłepiania i promieniowania ciepła. Najlepiej atoli używać w tych razach światła rozproszonego, nie bezpośredniego, bo światło rozproszone nie stwarza warunków do powstawania ostrych i mocnych cieni, na przykład przy pisaniu i rysowaniu. Przy tym sposobie oświetlania można osiągnąć zawsze dostateczną siłę światła, bez narażania się na możliwość osłepiania i na nieprzyjemne działanie promieniującego ciepła. Pod względem kosztów oświetlenie światłem rozproszonem nie przedstawia się ono tak drogiem, aby nie mogło być obowiązkowo wprowadzonem do szkół, sal odczytowych, wasztatów i t. p. Zwłaszcza doskonałemi są pod tym względem lampy łukowe elektryczne, które są zaprowadzone w salach wykładowych uniwersytetu lwowskiego.

Utalentowani idyoci.

—o—

„Utalentowani idyoci“ — tak brzmi tytuł broszury, jaka się niedawno ukazała w języku niemieckim. Na pozór niema to sensu; jedno pojęcie przeczy drugiemu, w rzeczywistości jednak, jak dowiodły liczne obserwacje lekarzy i psychologów, jest to zupełnie możliwe. Zdarzają się ludzie, którzy obok wad umysłu, pozwalających ich zaliczyć do rzędu idyotów, posiadają też i pewne właściwości umysłowe tak wysoko wyrobione i rozwinięte, że wszyscy ludzie zdrowi i normalni napewno mogliby im uzdolnień tych pozazdrościć.

Bardzo często np. spotykamy u idyotów zadziwiającą zdolność do przeprowadzania rachunków w myśli. Angielski lekarz chorób umysłowych Izelaod opowiada o pewnym dwunastoletnim chłopcu-idyocie, który niezwykle szybko i z jaknajwiększą łatwością przeprowadzał w myśli działania arytmetyczne z cztero i pięciocyfrowymi liczbami.

Ażeby to szczególnie uzdolnienie zrozumieć, musimy sobie uprzytomnić, że władze rozsądku i pamięci są zjawiskami psychicznymi, związanymi w mózgu z pewnym bardzo znacznym organem.

Cztery piąte mózgu mogą zginąć, a jeśli jedna piąta rozwinię się normalnie, człowiek będzie zdolny do zaleźnych od niej funkcji umysłowych, jeśli się zaś rozwinię nadnormalnie przewyższy nawet w tym względzie zwykłych zdrowych ludzi.

Są ludzie, których zmysł wzrokowy tak żywo jest rozwinięty, że przy przeprowadzaniu rachunków umysłowych, wyobrażają sobie cyfry na jakiejś desce czy ścianie i operują niemi tak, jak gdyby one były wypisane na tablicy. Tem też należy sobie tłumaczyć łatwość przeprowadzania zawiśniętych kombinacji arytmetycznych u idyotów.

Nie posiadają oni jednakowoż daru ludzi zdrowych: nie umieją ze swoich uzdolnień świadomie i celowo korzystać, ponieważ nie są zdolni do logicznego kojarzenia pojęć. Jestto zawsze tylko objaw nadmiernie rozwiniętej pamięci na jednym jedynym polu, więc bądź to do cyfr, bądź do nazwisk lub zdarzeń.

Słynny francuski lekarz chorób nerwowych, Morel, znał pewnego idyotę, który umiał doskonale na pamięć imiona wszystkich świętych z kalendarza i wiedział przytem, na który dzieńktóre przypada.

Śród tych upośledzonych przez naturę istot, spotykamy również czasami wysoko rozwinięte zdolności muzyczne. Dr. Rawis znał idyotę, który nie był zdolny do opowiedzenia najprostszego faktu, do zbudowania najzwyklejszego zdania, a mógł bardzo pięknie wyspiewywać trudne operowe arie.

Śpiewał je — należy na to zwrócić uwagę — codziennie w jednym i tym samym porządku oraz o jednej i tej samej godzinie.

Inni znowu mają niezwykłą zdolność do rysunków. W przytułku Carlswoodu w Londynie, pewien idyota rysował doskonale okręty, mimo, że morza nigdy w swem życiu nie widział, a wzór okrętu raz tylko na rycinie. O malarzu Gotfrydzie Mindzie z Berna (1768 — 1814 r.), który malował świetnie zwierzęta, a zwłaszcza koty, tak, że nazwany był z tego powodu Rafaellem kotów, opowiadają, iż był idyotą. Wszystkie te właściwości należy uważać za pozostałość władz umysłowych, jakimi są obdarzeni ludzie normalni.

Zjawiska te są powszechne i łatwo je można wśród ludzi obserwować. Każdy prawie może sobie przypomnieć ze szkół chłopców, którzy byli obdarzeni niezwykle zdolnościami do matematyki, umieli nadto nieźle rysować, a jednocześnie byli tęp pod każdym innym względem.

Tak samo w życiu częstokroć, napotykamy ludzi, posiadających wybitne zdolności w pewnym kierunku, przy zupełnym braku wrażliwości na wszystko, co zakres ich uzdolnień przechodzi.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Z Petersburga.

W „Wiedom. Petersb. gradonacz.“ ogłoszono rozkaz naczelnika m. Petersburga treści następującej:

„W d. 3 (16) marca, o godz. 12 min. 30 po południu, na Newskim Prospekie, pomiędzy ulicami Sadową a Kazańską, pośród zgromadzonej w większej liczbie publiczności, obserwującej dni świąteczne w tej dzielnicy miasta, grupa młodych ludzi, głównie studentów, trzykrotnie usiłowała wywołać nieporządku uliczne, przyczem niektórzy z nich rozwinięli chorągwie czerwone z napisami występnymi.

Usiłowania te w samym początku były stłumione środkami, przedsięwziętymi przez policję, wszystkie chorągwie odebrano, a osoby, które je rozwinięły, oraz większość uczestników nieporządków zatrzymano.

Biorąc pod uwagę, że wszyscy zatrzymani okazują się w każdym razie winnymi przekroczenia obowiązujących postanowień naczelnika m. Petersburga, wydanych d. 3 marca i 9 grudnia 1901 roku, niezależnie od oddania pod sąd głównych winowajców stosownie do ustawy o karach, wymierzylem karę aresztu trzechmiesięcznego na mocy obowiązujących postanowień na osoby następujące.

Tu są wymienione nazwiska 21 studentów uniwersytetu petersburskiego, 5 studentów instytutu górniczego, 2 studentów instytutu inżynierów cywilnych, 4 studentów instytutu technologicznego, 4 studentów instytutu inżynierów komunikacji, 2 studentów wojsk wej akademii lekarskiej, 2 słuchaczek wyższych kursów żeńskich, 2 słuchaczek żeńskich kursów lekarskich, 1 lekarza, 1 pomocnika adwokata przysięgłego, 1 dentysty i 42 osób stanu różnego.

Telegramy.

Psków, 19 marca. Odbił się tu doroczny jarmark na konie i inwentarz, na który z okolicznych wsi i miasteczek dostarczono dużą ich ilość. Ceny na konie robocze były stosunkowo wysokie. Od Wilna do Pskowa ziemia pokryta grubą warstwą śniegu. Sanna w całej pełni. Od wczoraj mamy odwilż.

Berlin, 19 marca. W ostatnich dniach wydano ząd około 40 studentów wyższych zakładów naukowych, rosyjan i polaków, przeważnie słuchaczy wyższej szkoły technicznej w Charlottenburgu. Za przyczynę wydalenia ich z Prus podano nurtowania polityczne i niesympatyczne dla rządu zachowanie się. Niektórzy mieli należeć do tajnych związków. Rosyjanie odjechali zaraz po otrzymaniu dekretów wydalających, przeważnie do Szwajcaryi.

Berlin, 19 marca. Wszystkie stowarzyszenia polskie w prowincyi poznańskiej otrzymały zawiadomienia od władzy, że począwszy od d. 1 kwietnia obrady prowadzić muszą w języku niemieckim.

Poznań, 19 marca. Ze wszystkich zakładów naukowych w ks. Poznańskim i na Szlaku oraz z uniwersytetu w Wrocławiu wydano ogółem 650 słowian.

„Nation. Ztg.” donosi, że wydaleniu zostali

tylko studenci polacy za należenie do tajnych związków.

Berlin, 19 marca. Mowa Schoenerera w parlamencie austriackim wywołała tutaj przykre wrażenie. „Norddeutsche Allg. Ztg.” zamieszcza artykuł urzędowy, wymierzony przeciw Schoenererowi, który kończy następującymi słowami: Schoenerer dopomógł tylko swoim czeskim przeciwnikom i innym żywiołom rozkładowym.

Wiedeń, 19 marca. Izba posłów rady państwa większością 50 głosów uchwaliła subwencję dla politechniki czeskiej w Brnie. Wniosek poparli posłowie słowiańscy i centrum katolickie. Wynik głosowania wywołał wielki tryumf. Posel Stein przybył do izby z batem na psy i groził posłowi Dykowi, że go obije. Dyk dożył rewolweru. Posłowie starają się zapobiedz spotkaniu.

Wiedeń, 19 marca. Izba przyjęła prowizoryum budżetowe. Wszelkie pogłoski o zagrażającym jakoby przesileniu gabinetowem, pozbawione są podstawy.

Londyn, 19 marca. W izbie gmin minister wojny zawiadomił, że feldmarszałek Wolseley odjeżdża do Afryki południowej w interesach osobistych.

Z ostatniej chwili.

Londyn, 20 marca. Ze sfer miarodajnych zaprzeczają, jakoby lord Wolseley wyjechał do Afryki Południowej w interesach osobistych. Pierwszym zadaniem lorda Wolseley'a jest misja pokojowa. Gdyby mu się nie udało zawrzeć pokoju, jest on upoważnionym do gruntownego zmienienia systemu prowadzenia wojny.

Londyn, 20 marca. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sfery rządowe poważnie myślą o zawarciu pokoju, ewentualnie o wycofaniu lorda Kitchenera z Afryki południowej. Dzieje się to przeważnie za osobistym wpływem króla Edwarda VII.

Londyn, 20 marca. Wczoraj izba gmin większością 346 głosów przeciwko 139 uchwaliła w myśl wniosku Campbell-Bannermana ustanowienie specjalnej komisji dla zrewidowania kontraktów dostaw dla wojska.

Paryż, 20 marca. W parlamencie został postawiony wniosek, aby mandaty poselskie miały swoją moc w ciągu lat 6, a nie 4, jak to było dotychczas. Wniosek ten znajduje ogromne poparcie wśród posłów.

Londyn, 20 marca. Stan zdrowia Cecyla Rhodesa bardzo groźny; może tylko oddychać siedząc na fotelu. Przewiezienie go do Europy wręcz niemożliwe. Katastrofa jest spodziewana lada chwila.

Wiedeń, 20 marca. Wolf zwołał w różnych miastach czeskich zgromadzenia ludowe, w celu założenia drugiego związku wszechniemieckiego.

Lwów, 20 marca. Wydział krajowy stosownie do życzenia sejmu zwołał na dzień 24 b. m. specjalną ankietę. Ma ona zająć się środkami, dążącymi do powiększenia dochodów krajowych. Do udziału w ankiecie, zostali zaproszeni najwybitniejsi posłowie, działacze w zakresie stosunków ekonomicznych, oraz powagi naukowe w danym zakresie.

Kursy giełdowe.

Warszawa, 19 marca.

Waluty:

Marki	46.30
Franki	37.65
Korony	39.50
Funt Szterlingi	9.48

Papiery Państwowe:

Pożyczka Premiowa I Em.	473.50
„ „ II Em.	372.—
„ „ III Em.	303.—
Renta 4% „	96.45

Listy zastawne:

Likwidacyjne	100.00
Ziemskie 4 1/2%	98.60
„ 4%	89.—
Miasta Warszawy 5%	99.60
„ „ 4 1/2%	92.85
„ Łodzi 5%	96.40
„ 4 1/2%	88.85
Rudzki i S-ka	—
Starachowickie	161.—
Putiłowskie	77.00

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Jacob z Paryża—Gerke, Bergson, Pozner, Mazur z Warszawy—Bornstein z Tomaszowa—Weber z Hull—Heller, Kretzetow z Moskwy—pułkownik Karcow z Kalisza.

HOTEL VICTORIA. Fuss z Düren—Staronosow, Pietuchow z Moskwy—Konopczanski, Czystkowska, Lurie, Kalina z Warszawy—Skarzynski z Wrocławia—Landan z Mohylowa—Ziegler z Erfurtu—Meyer z Kłuczy—Herman z Wiednia.

STÉ A. RALLET & C^{IE}
MOSCOU
DERNIÈRE CRÉATION
EXTRAIT
LILAS DOUBLE
PARFUM RÉEL DE LA FLEUR

Druga Ileytacya

Składu materiałów aptecznych

należącego do masy upadłości

Salomona Pachuckiego

odbędzie się w dniu 24 marca r. b. w lokalu skład przy ul. Cegielskiej № 30. Sprzedaż tylko hurtowa. Syndyk tymczasowy adwokat przyięgły Aleksander Mogilnicki, Wschodnia 17. 325—1—1

Hafty białe i kolorowe, oraz znaczenie bielizny przyjmuje do roboty w domu.

J. Macińska,

Widzewska № 45, m. № 19

324—3—1

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10 1/2 r. i od 4—6 pop. 922—30—29

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8, panie od 2—3. Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

300—30—0

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8

wieczorem. Panie od 5—6 po południu

Ewangel cka № 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6

popołudniu. 616

Zaginęła karta pobytu na imię Abrahama

Fajchanda wydana z magistratu m. Łodzi. 527—3—1

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 5—7 pop. 880—r—5

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d—4wca

Do wynajęcia od 1 kwietnia 2 pokoje i kuchnia na 1 piętrze od frontu. Władomość ul. Zawadzka № 38 u stróża. 521—3—2wca

Do sprzedania bilard i żerandol o 3-ch płomieniach. Nawrot 38, restauracya. 490—3—3

Freblówka świeżo sprowadzona, natychmiast do umieszczenia. Buro nauczy-cielskie Radkiewicz, Nawrot 1. 525—2—2

Młody, zdolny człowiek ze średnim wykształceniem, z językiem rosyjskim i polskim poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Na żądanie może złożyć kanecję. Widzewska № 26 m. 4. 531—3—1

Niemiecka konwersacya u młodej polki, „Studium”. d—4wca

Oddam 2 tygodniowe dziecko (chłopczyka) na własność. Ul. Wschodnia № 49 m. 60. 520—3—3

Potrzebny subiekty fryzjerski do pomocy na soboty i niedziele. Ul. Targowa № 40. 524—3—2

Potrzebna zaraz panna do szycia, mieszkanie, całodziennie utrzymanie i pensya. Kątna 34 m. 17. 524—1—1

Obisdy gospodarskie w domu prywatnym wydaje po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Potrzbny agent na miasto za prowizję z małą kaucją do 25 rb. Spacerowa 34 m. 3. 528—1—1

Potrzebny kilkunastoletni chłopiec. Władomość ul. Piotrkowska 120 pierwsze piętro. 529—1—1

Przybiłkował się wyżej biały, z kasztanowatemi łalami, jest do odebrania u J. Zarzycki go przy straży ogniowej P. J. K. Poznańskiego ul. Ogrodowa. 530—2—1

Poszukuję dwóch ślusarzy do giętych robot. Długa № 22. 504—2—2

Potrzebne są do baletu przy teatrze Wielkim chłopcy i dziewczęta od 12 do 16 lat. Bliższych wiadomości udziela baletmistrz Szadkowski w gmachu Teatru. Ulica Konstantynowska № 14. 596—6—2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szeze-panski. 441—d—2

Podjęmuję się wychować i wykształcić małe dziecko. Aleksandrowska 21 m. 9. 518—3—3

Potrzebna dziewczyna w wieku lat 12 do 14 do usługi na przychodnią. Zgłaszać się na ul. Długa № 95 róg ul. św. Andrzeja 11 piętro m. 6. 571—d—1

Przyjmuje tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Władomość ul. Pańska № 35, m. 38, Trzebiński. 1132—d—9

Wypraktykowany w truciach szczyrów. Józef Nawrocki. Ul. Krucza 7. 519—3—3

Z powodu wyjazdu magle do sprzedania z wyrobioną kiljentią. Długa 31. 413—8—7wca

Zginął paszport wydany przez wójta gminy Matuszewo z d. 29 maja 1899 r. za № 9/3677 na imię Zofii Panek. 515—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Stępa, wydana z magistratu m. Łodzi. 510—3—3

Połączenie telefoniczne.

Niniejszem mamy honor zawiadomić Szanowna Publiczność i wszystkich naszych odbiorców, iż ceny piwa butelkowego z dostawą do domów, z naszego browaru z dniem dzisiejszym stale ustanawiamy a mianowicie:

25	butelek piwa marcowego jasnego z białymi kapsl.	pół b.	1.20
25	" " " " ciemnego bez kapsli	" "	1.50
25	" " " " bawarskiego z czerwonymi kapsl.	" "	1.25
25	" " " " łódzkiego pilzeńskiego bez kapsli	" "	85

Wszystkie butelki zaopatrzone są właściwymi etykietami i stemplowanymi Korkami z naszą firmą. Piwo w butelkach większych jest w cenie stosunkowo wyższej.

PP. Restauratorzy, Składnicy i Handlujący piwem otrzymują stosowny rabat.

Z poważaniem

Browar parowy

Braci Gehlig w Łodzi.

Połączenie telefoniczne

311-1-1

Dostawca
Jego Cesarskiej Mości



Cesarza
Wschersyjskiego

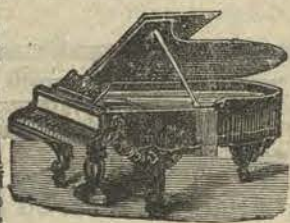
Nadworna Fabryka Fortepianów i Pianin

C. M. SCHRÖDER

Warszawa, Nowy-Swiat 30. Telefonu 1288.

Łódź, ul. Piotrkowska 81.

Wszystkie reperatury i strojenia.
Fortepiany, pianina w największym wyborze.
Sprzedaż na raty. Cenniki gratis.



Handel Win, Spirytualij Delikatesów i towarów Kolonialnych

A. Semelke

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 229.

Niniejszem mam honor donieść mojej Szanownej klienteli miejscowej, jak i z okolicy, iż otrzymawszy od władzy wyższej pozwolenie na sprzedaż

SPIRYTUALII

zaopatrzyłem handel mój we wszystkie najprzedniejsze gatunki Koniaków, Rumów, Likierów krajowych i zagranicznych, oraz polecam wina Węgierskie, Reńskie, Francuskie, jak również delikatesy i towary kolonialne z czem polecam się Szanownym moim klientom.

Z uszanowaniem

A. Semelke.

264-8-5

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

Nikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rżnięte, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na przedpołudnie od 9 do 2, popołudnie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 nst. szk. muz.) wydaje patent.

MAGAZYN OBUWIA

T. OBREBSKI

ul. Dzielna 14

(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. PP. klientów, iż dnia 1 marca 1902 roku otworzyłem sklep, który zaopatrzylem w wszelkiego rodzaju obuwie: eleganckie, trwałe i po możliwie niskich cenach. Przyjmuję także wszelkie obstarunki i reperatury w zakresie mojego fachu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klienci raczą nadal zaszczycać mnie swoim ufanem.

287-15-4

Obrebski.

Obiady

wydać się na miasto po 50 kop.

Nawrot № 8 m. 27.

297-d-3

Do wynajęcia zaraz

Jeden pokój

z osobnym wejściem, z usługą całodzienną utrzymaniem, lub bez, przy inteligentnej katolickiej rodzinie. Wiadomość, ul. Mikołajewska № 13.

315-d-3

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro. d-11

Las Zielon -- st. Koluski

ma do pozbycia

Flance 1-roczonej sosny dobrze

wzrosłej. 81-3-2

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie Radkiewicz, Nawrot 1

z upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział **rekomendacji**

wszystkiej pracy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości, osoby do towarzyszywa i gospodarstwa, krojczynie, buchalterów, buchalterki, kasyerki, kucharzy, kucharzki, ekspedientki, magazynierów i rzemieślników itp. 6-683

Niniejszym mam honor zawiadomić W. W. p. p. kupców, że z dniem 25 b. m. otworzyłem w Łodzi, przy ul. **Juliusza № 11, telefonu № 779**

Skład Warszawskiej fabryki

Octu Spirytusowego i Winnego

[— POD FIRMĄ —]

„MONOPOL”

230-52-4

Z poważaniem właściciel fabryki H. Komicz.

Piotrkowska 149.

Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

J. GRAF

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na ubrania męskie, uczniowskie i szyciele, sukna powozowe i bilardowe, jako też i gotowe garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; tamże wykonywają się obstarunki punktualnie i pod gwarancją dobroci. 231-12-9

!!! Popierajcie Przemysł krajowy !!!

Niezawodny środek przeciwko molom

„Gubimol”

Cena pudełka 20, 30 kop.

Płyn do czyszczenia wszystkich metali

„Kaolin”

Cena flaszki 8, 12, 20 kop.

Reprezentacja i sprzedaż główna

282-8-2

W. Kwieciński, w Warszawie, Mokołowska 16.